

KS. DANIEL SWEND

ANDRZEJA NOWICKIEGO KRYTYKA JĘZYKA RELIGIJNEGO

Do niepokojących zjawisk drugiej połowy naszego stulecia – obok szeregu różnych zagrożeń cywilizacyjnych – należy ateizm. Taka jego ocena zasadza się na tym, że występując jako warunek konieczny pełnej autonomii i wolności człowieka, w rezultacie obraca się przeciwko niemu, szczególnie wtedy, kiedy przestaje być elementem światopoglądowej alternatywy i włączony w zasadniczy nurt ideologii państwowej, w zorganizowanej formie stanowi środek nacisku i walki z religią. Zjawisko to występuje współcześnie w różnych formach myśli laickiej w zależności od kontekstu filozoficzno-społecznego oraz ideologicznego, które je wyznaczają.

Do grona polskich myślicieli kontestujących teizm i wartości religijne – obok już znanych postaci, jak: T. M. Jaroszewski, T. Kotarbiński, J. Kuczyński, T. Płuzański, Z. Poniatowski, A. Schaff i inni – należy również marksista Andrzej Nowicki¹. Znany jest nie tylko jako historyk ateizmu, ale też jako twórca

¹ Urodził się 27 V 1919 r. w Warszawie. W latach 1937-1939 studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie od r. 1952 do 1963 był pracownikiem naukowym. W latach 1963-1973 pełnił funkcję kierownika Katedry Historii Filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim, a w latach 1974-1989 funkcję kierownika Zakładu Filozofii Kultury w Międzyuczelnianym Instytucie Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie. W latach 1956-1958 był jednym z organizatorów Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, a w latach 1957-1981 redaktorem naczelnym czasopisma „Euhemer”. W pracy naukowej zajmuje się: historią filozofii, filozofią kultury, metodologią religioznawstwa, historią i teorią ateizmu, filozofią muzyki, teorią portretu. W historii filozofii stosuje metodę centralnych kategorii, interesując się przede wszystkim narzędziami badawczymi tworzonymi przez filozofów. Będąc zwolennikiem religioznawczego redukcjonizmu, uważa „religię” za formę podawania treści pozareligijnych. W teorii ateizmu przeciwstawia zwykłej negacji negację dialektyczną, prowadzącą do „roztapiania” religii w kulturze świeckiej. W antropologii filozoficznej opiera się na przekonaniu, że od istnienia cielesnego i psychicznego ważniejsze jest „istnienie ludzi w rzeczach”, czyli w dziełach, w które się „weksterioryzowali”. Historyczne istnienie tych dzieł jest podstawą „ateistycznej perspektywy nieśmiertelności”. Zob. M. Nowicki. *Życiorys Andrzeja Nowickiego*. „Euhemer” 23:1979 nr 4 s. 127 n.; A. R. Nowicki. *Autobiogram. Andrzej Rusław Nowicki*. „Ruch Filozoficzny” 43:1986 nr 3-4 s. 370 n.

i propagator jego niekonwencjonalnego rozumienia oraz inicjator jego zorganizowanych form.

Charakterystycznym przejawem filozoficznej aktywności A. Nowickiego jest specyficzne rozumienie ateizmu, którego istoty nie desygnuje grecka etymologia tego słowa. Ateizm – w jego ujęciu – to negacja rzeczywistości transcendentnej², ale zasadniczo afirmacja wartości, które zostały zanegowane mistyfikacyjną formą języka religijnego. Takie rozumienie ateizmu jako pozytywnej, świeckiej formy uznawania treści racjonalistycznych, humanistycznych i materialistycznych jest treścią jego teorii ateizmu³.

Do tradycyjnych rozważań nad krytyką religii, polegających na ukazaniu jej „naturalnych” źródeł: psychologicznych, poznawczych i społecznych, dołącza Nowicki interesującą próbę wykazania bezsensowności języka religijnego. Wychodząc z analizy filozofii języka i szeroko rozumianej semantyki logicznej⁴, usiłuje na teren werbalnej komunikacji religijnej wprowadzić kategorię rozbieżności pomiędzy językiem a rzeczywistością, pomiędzy pojęciami a tym, co one oznaczają. Doskonałość tego zjawiska Nowicki widział w tym, że wbrew świadomości wielu nieprzejednanych fideistów, stojących na stanowisku dosłownej interpretacji pojęć religijnych, zaistniała nadzieja na radykalne przyspieszenie procesów laicyzacyjnych.

Sam pomysł deprecjacji wartości religii ze względu na bezsensowność jej języka zaczerpnął z materialistycznej ontologii i logiki formalnej T. Kotarbińskiego. Właśnie reistyczna klasyfikacja nazw zawarta w Kotarbińskiego *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* zainspirowała Nowickiego do spekulacji śemantycznych w jego filozofii. Kotarbiński zwrócił uwagę na istnienie tzw. nazw rzetelnych oraz nazw pustych i pozornych – tzw. onomatoidów⁵, które, właściwie nie będąc nazwami, wytwarzają wiarę w istnienie wskazywanych przez siebie desygnatów⁶.

Proces rodzenia się wiary z takiego sposobu mówienia⁷, w którym występują nazwy pozorne, wyjaśniał Kotarbiński na przykładzie wyrażenia skrótowo-zastęp-

² Rozumienie ateizmu w kategoriach negacji zamyka Nowicki w rozważaniach o krytyce istoty, genezy i funkcji religii oraz w eksplikacji bezsensowności języka religijnego.

³ Zasadnicze zręby teorii ateizmu pozytywnego znalazły swój wyraz w następujących jego pracach: *Klasyfikacja zdań krytycznie oceniających religię*. Kraków 1958; *Wykłady o krytyce religii w Polsce*. Warszawa 1956; *Ateizm*. Warszawa 1964; *Człowiek w świecie dzieł*. Warszawa 1974; *Nauczyciele*. Lublin 1981; *Zarys dziejów krytyki religii – Starożytność*. Warszawa 1986.

⁴ Semantyka logiczna – dział logiki zajmujący się badaniem wyrażen językowych, m.in. stosunkiem wyrażen językowych do rzeczy przez nie oznaczanych, oraz problemami precyzyjnego i ścisłego wypowiedzania się.

⁵ Onomatoid – nazwa pozorna (abstrakcyjna), odnosząca się do pewnych cech, stosunków i stanów.

⁶ Myśl o tym, że język rodzi urojenia, znalazł Kotarbiński u F. Bacona.

⁷ Zob. N o w i c k i. *Nauczyciele* s. 190.

czego „śmierć Cezara” Według jego materialistycznej ontologii realnym podmiotem tego wyrażenia jest Cezar, natomiast „śmierć” jest nazwą pozorną, onomatoidem utworzonym przez wyalienowanie z Cezara czynności umierania. W ujęciu materialistycznej redukcji wyrażenie to brzmi: „Cezar umarł”, ale bardziej interesująca jest kwestia, że to pierwotne wyrażenie „śmierć Cezara” niejednokrotnie bywa wypowiedziane w postaci czasownikowej: „śmierć zabrała Cezara” Zestawienie śmierci w funkcji czynnościowej pociągnęło za sobą personifikację śmierci, a za tym i początek jej wyobrazeniowej formy w postaci kostuchy z kosą w ręku i boga Thanatosa. W ten sposób śmierć – nazwa pozorna, wyrażająca pewien stan braku życia – otrzymała swój osobowy desygnat⁸.

Ta koncepcja reistycznego rozumienia języka, pozostająca w nurcie semantyki czysto materialistycznej, została przez Nowickiego przeniesiona na teren języka mitologicznego i religijnego. Dlatego podobnie jak ze „śmiercią Cezara” – twierdzi Nowicki – ma się rzecz z „gniewem Achillesa”. Jedynym realnym podmiotem tego wyrażenia jest Achilles; gniew to bez wątplenia onomatoid, z którego po personifikacji powstało greckie bóstwo Menis.

W ten sposób można wykazać, zdaniem Nowickiego⁹, że postaci mityczne to nie bóstwa, za jakie się je często uważa, ale personifikacje wydarzeń historycznych, kosmologii, psychologii czy aksjologii. Tak więc np. Zeus, Uranos, Kronos, Rea, Demeter, Hera, Posejdon, Temida, Persefona to nie bogowie, ale personifikacje jakichś zdarzeń historycznych. Posejdon, Hefajstos, Eter to nie bogowie, lecz personifikacje morza, ognia i powietrza. Z kolei Atena, Ares i Afrodyta to – kolejno – personifikacja rozumu i umiejętności panowania nad sobą, zapalczywości i zaślepienia oraz nierozumnej namiętności miłosnej. Nowicki zwraca również uwagę, że także wartości, obok osób, mogą być treścią mitu: miłość i piękno – mitu o Afrodycie i Erosie, nauka i sztuka – mitu o Apollinie i Muzach, młodość – mitu o Hebe, zdrowie – mitu o Asklepiosie i Hygiei, przekonanie o świętości ogniska domowego – mitu o Herze. Zatem mity – jego zdaniem – to nie hołd nadprzyrodzonym istotom, ale uznanie pozareligijnych wartości.

Analogiczny proces, według Nowickiego, zachodzi w odniesieniu do pojęć religijnych. To nie istniejąca gdzieś w zaświatach rzeczywistość nadprzyrodzona – twierdzi on – zostaje ujmowana w kategoriach języka religijnego, ale desygnatotwórcza skłonność personifikacyjna umysłu ludzkiego jest źródłem tworzenia nie istniejącego pola semantycznego onomatoidalnych wyrażeń porządku religijnego. Przykładowo mówi, że jedynym realnym desygnatem wyrażenia: „Mądrość kazała Noemu zbudować arkę” jest Noe; Mądrość jest

⁸ Tamże s. 191 n.

⁹ *Ateizm* s. 59-62.

onomatoidem powstałym przez wyalienowanie z Noego czynności rozumnego myślenia w procesie personifikacji. Używając zatem biblijnego stwierdzenia: „Bóg [...] rzekł do Noego: [...] zbuduj sobie arkę” (Rdz 6, 13-14), rozdajemy Noego na jego mądrość, którą czynimy Bogiem, oraz to, co pozostało z Noego po zabranii mu jego istotnej cechy¹⁰.

Podobnie miałyby się dziać – w przekonaniu Nowickiego – w przypadku Dawida, który miał „policzyć Izraela”; jeżeli zamiar ten wyalienuje się z Dawida, to można go potem przypisać dowolnie urojonej istocie – Bogu-Jahwe, jak to jest w 2 Sm 24, 1, albo szatanowi według 1 Krn 21, 1¹¹.

Nowicki nie ukrywał swoich wewnętrznych intencji stojących za parawanem przeprowadzanych analiz semantycznych. Ich ostatecznym sensem i celem miało być doprowadzenie do przekonania, że śmierć – Thanatos, miłość – Eros, mądrość – Atena, Zeus, Jahwe – Bóg czy szatan to nie nazwy „rzetelne”, lecz onomatoidy, które nie mają swojego powszechnie przyjmowanego osobowego desygnatu, ale w popularnie stosowanych wyrażeniach pełnią funkcję zwrotów skrótowo-zastępczych, reprezentując personifikację pewnych cech, stosunków, stanów czy wartości. Byłby to – zdaniem Nowickiego¹² – określony „sposób mówienia” (*modus loquendi*) o ludziach, wartościach i śmierci. Nowicki¹³ powtarza zdanie-refren, będące streszczeniem mistyfikacyjnej funkcji języka religijnego: „[...] bo kiedy o Bogu się mówi, to nie o Bogu się mówi, ale o świecie, ludziach, czyli o bytach rzeczywistych”

Rezygnację z urojonego desygnatu pojęcia Bóg, będącego – zdaniem Nowickiego – reliktem przebrzmiałego poglądu na świat z epoki średniowiecza, stara się podeprzeć argumentem z tzw. postępowego i naukowego myślenia niektórych myślicieli chrześcijańskich. Jako przykład tych, którzy zdecydowali się na oddzielenie chrystianizmu od teizmu, podaje teologów protestanckich Friedricha

¹⁰ Zob. N o w i c k i. *Nauczyciele* s. 192.

¹¹ 2 Sm 24, 1: „Jeszcze raz Jahwe zapłonął gniewem przeciw Izraelitom. Pobudził przeciw nim Dawida słowami: «Idź i policz Izraela i Judę»; 1 Krn 21, 1: „Powstał szatan przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, żeby policzył Izraela”

¹² „Bóg” jako „modus loquendi” „Euhemer” 2:1958 nr 6 s. 17-20. Określenie Boga jako *modus loquendi* pochodzi – zdaniem J. Maréchala – od G. C. Vaniniego. Gdy Vaniniego torturowano, miał on powiedzieć: „O Boże” Zapytany przez inkwizytora, czy wierzy w istnienie Boga, odpowiedział, że jest to tylko taki „sposób mówienia” Także Orygenes mówił o kapłanach egipskich, że pod imionami ojczystych bogów filozofowali, tzn. uprawiając rzekomo teologię i mówiąc o bogach, uprawiali w rzeczywistości ateistyczną filozofię, rozumiejąc pod imionami poszczególnych bóstw desygnaty pojęć filozoficznych. Według F. W. Schellinga podobną myśl wypowiedział Arystoteles w VIII rozdz. 12 ks. *Metafizyki*, pisząc, że bardzo dawni mędrcy uprawiali filozofię pod pozorem mitologii: ich zdania filozoficzne podawane były w formie mitu. Forma ta polegała na tym, że bogami nazywali pierwsze substancje, a potem – ze względu na lud – przypisywali tym bogom postać ludzką lub jakiejś innej żywej istoty. Podobnego zdania jest, w ocenie Nowickiego, współczesny amerykański religioznawca Wiliam E. Kennick. Por. tamże s. 18 n.

¹³ *Ateizm* s. 50, 58, 64.

E. D. Schleiermachera i Alberta Kalthoffa oraz katolickiego myśliciela Gabriela Marcela, autora wspomnianego aforyzmu „kiedy o Bogu się mówi, to nie o Bogu się mówi” Jeżeli rezygnacja z katolickiego rozumienia pojęcia Boga nie odebrała wyżej wymienionym prawa do określania się chrześcijanami, to tylko dlatego, że chrześcijaninem jest nie tylko ten, kto uznaje istnienie Boga, ale przede wszystkim ten – zdaniem Nowickiego – kto uznaje istnienie Chrystusa, i to bez względu na afirmację Jego bóstwa czy tylko człowieczeństwa¹⁴.

W rezultacie – twierdzi Nowicki – raczej spekulacji semantycznej oraz dane faktograficzne wskazują, że termin „Bóg” nie ma desygnatu w chrześcijańskim sposobie rozumienia tego słowa jako istoty realnej, transcendentnej, osobowej i świętej¹⁵, a jeżeli ma, byłaby to wyłącznie mistyfikacja obiektywnie istniejącej rzeczywistości, postrzeganej zmysłami. Jedyny prawdziwy desygnat tej nazwy – w jego przekonaniu – określa zmistyfikowana postać treści pozareligijnej. Ostatecznie uważa on, że elementy semantyki logicznej w ramach materialistycznej ontologii i reistycznej klasyfikacji nazw potwierdzają słuszość krytyki religii rozumianej w kategoriach formy i treści i jednocześnie ukazują wartość treści pozareligijnych ukrytych pod skorupą mistyfikującej funkcji języka religijnego¹⁶.

By obiektywnie spojrzeć na poglądy Nowickiego w zakresie semantyki języka religijnego, należy wpięrcw odpowiedzieć na pytanie, jaka jest w ogóle natura języka – czy wyraża on rzeczywistość, czy tylko ją opisuje? Jakie są rodzaje języków i jaki jest stopień ich weryfikowalności?

Język jest systemem znaków umownych¹⁷, zbudowanych na fundamencie danych świadomości poznającej otaczającą nas rzeczywistość. Z natury swojej spełnia funkcję deskryptywną, przez co nie wyraża rzeczywistości, ale ją mniej lub bardziej doskonale opisuje, czego Nowicki zasadniczo nie uwzględnia. Należy również odróżniać język nauk empirycznych od języka religijnego. Ten drugi różni się od pierwszego tym, że w budowie swej opiera się na metodzie analogicznej i z natury swej wyrażenia religijne orzekają w sposób analogiczny, a nie dosłowny. Poza tym język religijny jest po części opisowy, a po części twórczy, „sprawiający”, np. w sakramentach świętych. Nowicki kategorią języka nauk empirycznych bada rzeczywistość języka religijnego, co zdecydowanie wiedzie go na manowce błędu. Podobnie zresztą rzecz się ma na płaszczyźnie weryfikowalności języka, której Nowicki odmawia językowi religijnemu na rzecz języka nauk empirycznych. Wnikliwa analiza tego ostatniego wskazuje, że wiele

¹⁴ Tamże s. 51.

¹⁵ Por. E. K o p e ć. *Co to jest religia?* „Zeszyty Naukowe KUL” 1:1958 nr 2 s. 79-81.

¹⁶ A. N o w i c k i. „Ateistyczne” chrześcijaństwo biskupa Robinsona. „Euhemer” 12:1968 nr 2 s. 70.

¹⁷ Por. M. A. K r ą p i e c. *Język i świat realny*. Lublin 1985 s. 15-24.

twierdzeń i teorii opatrzonych mianem naukowości orzeka tylko hipotetycznie i zasadniczo na kanwie wyłącznie sądu wiarygodności, a nie oczywistości. Fakt ten, przyjmowany powszechnie, wcale nie deprecjonuje tego języka nawet wtedy, gdy poszczególne twierdzenia okażą się błędne. Dlaczego zatem pomniejszać wartość języka religijnego tylko dlatego, że przyjmuje istnienie rzeczywistości nadprzyrodzonej na kanwie sądu wiarygodności?

Poza tym wszelkie analizy lingwistyczne powinny uwzględniać proces powstawania pojęć, który wiedzie od bytu poprzez świadomość (myśl) do znaków językowych. Te trzy elementy tworzą jedną całość i dlatego wszelkie próby odmawiania realnego istnienia bytowi (desygnatowi) na podstawie analizy samej tylko świadomości czy samego tylko języka prowadzi na bezdroża fałszu¹⁸.

Zasadniczy błąd Nowickiego polega na tym, że w analizach semantycznych szuka on potwierdzenia swego filozoficznego aprioryzmu wyrażonego w monizmie materialistycznym, który *a priori* wyklucza istnienie jakiegokolwiek rzeczywistości nadprzyrodzonej.

ANDRZEJ NOWICKI'S CRITICISM OF THE RELIGIOUS LANGUAGE

S u m m a r y

Andrzej Nowicki, a Marxist philosopher, has created an unconventional way of understanding atheism. In his view its content is not designated by the Greek etymology of that word. Atheism, according to him, is not merely a negation of the transcendental reality, but most of all an affirmation of values hidden under the mistified form of the religious language. He carries out the principal criticism of religion, aside to the well-known forms (a criticism of the essence, genesis and function of religion), by proving a nonsensical character of the religious language. He claims that religious concepts have no real designates, as they are commonly thought to have. It is rather the designate-creating and personifying consciousness of man that makes use of a particular way of speaking to create the designates of the religious language. They are in fact humanistic, rationalistic and materialistic values under the disguise of a mistified „shell” of the religious language.

The reason why Nowicki's analyses are inapt comes from that that he disregards the nature of the language in general, its basic distinctions as well as the questions of verifiableness of the language. Apart from that, is it possible to study the value of the religious language and its semantic field, if one *a priori* negates the existence of whatever forms of the extramaterial reality?

Translated by Jan Klos

¹⁸ Tamże s. 16.